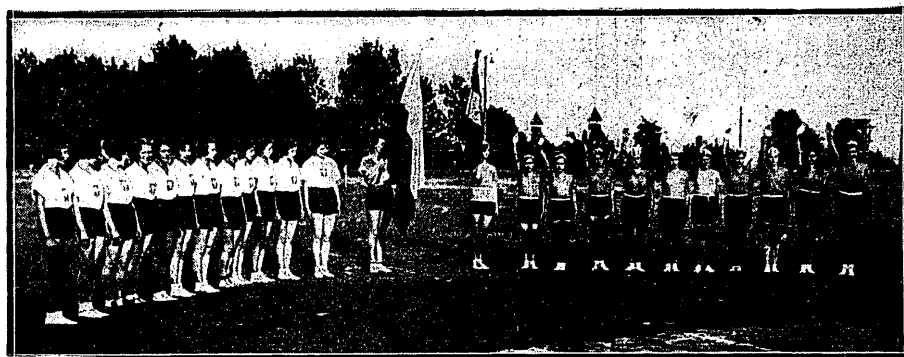


Polska-Włochy 87:61

Wspaniałe zwycięstwo lekkoatletek w Królewskiej Hucie 6 rekordów na mistrzostwach pływackich Polski. Sukcesy lekkoatletów w Pardubicach



DRUŻYNY HAKOAHU (WIEDEŃ) I POLONII przed meczem zakończonym zwycięstwem wiedeńczyków 2:1.



REPREZENTACJA POLSKI I ITALII na stadionie w Królewskiej Hucie w chwili odgrywania hymnów państwowych.

Do zorganizowania zawodów Italia — Polska przystąpił Śląski O.Z.L.A. ze znaną już sumiennością i ogromnym nakładem prac przygotowawczych. Specjalną gorliwością odznaczał się sekretarz Związku, p. Koczur, który nieomal sam wszystkie prace związane z międzynarodowym meczem zataił i zataił. To też gdy w nocy ze środy na czwartek ubiegłego tygodnia zajęła na dworzec w Katowicach ekspedycja włoska — wszystko było do najdrobniejszego szczegółu przygotowane.

Włoszki były przyjmowane na dworcu, mimo późnej pory, przez dość liczną publiczność tutejszej kolonii włoskiej, przedstawicieli władz związkowych i okręgowych, przedstawicieli prasy i fotografów. Głośne okrzyki radości wybuchły w szeregach cór południa, gdy przed dworcem ujrzały na słupach olbrzymie afisze kolorowe, zapowiadające ogromnym głosem spotkanie Italia — Polska.

Pierwszy dzień pobytu w Katowicach przyniósł Włoszkom całą sympatię śląskiego społeczeństwa; gest miłych gości był naprawdę ujmujący, i nie należy wątpić, że zawdzięczają one go wskazówkom tutejszego konsula włoskiego p. de Luppis. W czwartek mianowicie, po krótkim treningu popołudniowym na Stadionie w Królewskiej Hucie, udały się Włoszki ze sztandarem państwowym i swym konsulem na czele, na Plac Wolności w Katowicach, gdzie złożyły przed pięknym wieniec z szarfami w barwach włoskich, z odpowiednim na piśmie, na płycie Nieznanego Powstańcy. Pochód włoski śledziła publiczność z wielkim zainteresowaniem i komentowała go bardzo życzliwie.

W piątek przyjmował p. konsul de Luppis swoje rodzaczki oraz oficjalnych przedstawicieli władz sportowych i przedstawicieli prasy. Pożegnany dzień ten był przeznaczony wyłącznie na odpoczynek.

Wreszcie nadeszła chwila rozpoczęcia międzynarodowego spotkania. O godzinie 17-ej zebrała się na trybunach Stadionu w Królewskiej Hucie dość liczna publiczność. Przy dźwiękach marsza weszły na bieżnię Włoszki ze sztandarem państwowym na czele; niosła go najmłodsza z reprezentacji włoskiej, p. Valla. Następnie wkroczyły Polki pod dowództwem naszej rekordzistki Konopackiej. Obie reprezentacje witała publiczność gorącymi oklaskami. Po odegraniu hymnów państwowych i wręczeniu kwiatów obu reprezentacjom, przemowę powitał wygłosił prezes Śl. O.Z.L.A., p. Szpaltenstein, prezydent miasta Królewska Huta. Od powiedział w krótkich i serdecz-

nych słowach p. konsul de Luppis.

Następnie rozpoczęto zawody. Na pierwszy ogień poszły zawodniczki z trójbójki.

Bieg 100 m. Po dwukrotnym falstarcie obu Włosek, ruszyły wreszcie sprinterki i z miejsca poprowadziły niebieskie koszulki. Zajął też one pierwsze dwa miejsca. Polski uczyniły duży wysiłek, ale zadanie było ponad ich siły. 1) Borsani (W) 13 sek., 2) Steiner (W) 13,3, 3) Kwaśniewska 13,9 i 4) Konopacka 13,9.

Skok w dal. W pierwszej serii skoków przesładowe Polki wybiły pęcz. Włoszki notują wyniki dość dobre: Testoni 4,78 m., Viarengo 4,59. Następna kolejka przynosi znaczną poprawę sytuacji. — Sikorzanka skacze 5,13 m., a Janowska 4,75 m. Do końca konkurencji utrzymuje się Sikorzanka na pierwszym miejscu, Janowska 3-im skokiem wyrównuje wynik Testoni 4,78 m., Włoszka jednakże

wysuwa się ostatnim skokiem zdecydowanie na drugie miejsce, uzyskując 4,94 m. 1) Sikorzanka (P) 5,13 m., 2) Testoni 4,94 m., 3) Janowska 4,78 m., 4) Viarengo 4,70. Punktacja 6:4 dla Polski.

Bieg 200 m. Startują według kolejności torów: Bravin (W), Orłowska (P), Degrassi (W) i Sikorzanka (P). Zawodniczki ruszają od razu dobrze i już po 50 mtr. zyskują Polki przewagę i kończą bieg zwycięsko. 1) Orłowska 26,8 sek., 2) Sikorzanka 27,5, 3) Degrassi 28,5, 4) Bravin 28,6. Punktacja 13:7 dla Polski.

Skok wyż do trójbójki. W konkurencji tej zawodzi zupełnie lepszą z Włosek, Borsani, która przechodzi tylko 125 cm i zaraża swym niepowodzeniem Konopacką, która najniepotrzebniej w świecie zde nerwowała się porażką w setce i również skacze tylko 125 cm. Walka rozgrywa się zatem tylko pomiędzy Kwaśniewską i Steiner; góruje bezspornie Polka. Włoszka kończy się przy 134 cm. Kwaśniewska skacze 141,5 cm i odstępuje od dalszych skoków.

Konopacka pozbawiła się tem niepowodzeniem 2-go miejsca w trójbójki.

Rzut kulą. Konkurencję rozpoczyna w pięknym stylu Jasieńska i od pierwszego rzutu nie pozwala sobie zabrać prowadzenia, przekraczając stale 11 metrów. Ostatni i najlepszy jest rzut 11,62 m ogłoszono nawet jako nowy rekord Polski, gdyż nie wiadomo, że ta sama zawodniczka uzyskała już dawniej 11,65 m. Drugie miejsce zajmuje pewnie Konopacka wynikiem 10,60 m. Włoszki nie były ani przez chwilę groźne. 3) Borsani 10,13 m., 4) Bacchelli 10,08 m. Punktacja 20:10 dla Polski.

80 m. płotki. Najwięcej emocjonująca konkurencja dnia. Po jednym falstarcie ruszają zawodniczki równo i równocześnie przechodzą wszystkie płotki. Jedynie Freiwaldówna jest o ułamek sekundy spóźniona na ostatnim płotku. Na prostej więc dopiero pada rozstrzygnięcie i wyrzutem ciała zwycięża o pierś Schablińska w czasie 13 sek. 2-gie miejsce zajmuje z tym samym czasem Valla (W). Testoni (W) zwycięża o pierś w czasie 13,3 Freiwaldówna, która uzyskuje także czas. Punktacja 25:15 dla Polski.

Rzut oszczepem do trójbójki. Wynikiem w skoku wwyż zapewniła sobie Kwaśniewska pierwsze miejsce w trójbójki, gdyż w oszczepie była faworytką i nadziei nie zawiodła. Uzyskała ona wszystkie rzuty ponad 32 metry i zdobyła pierwsze miejsce wynikiem 32,62 i

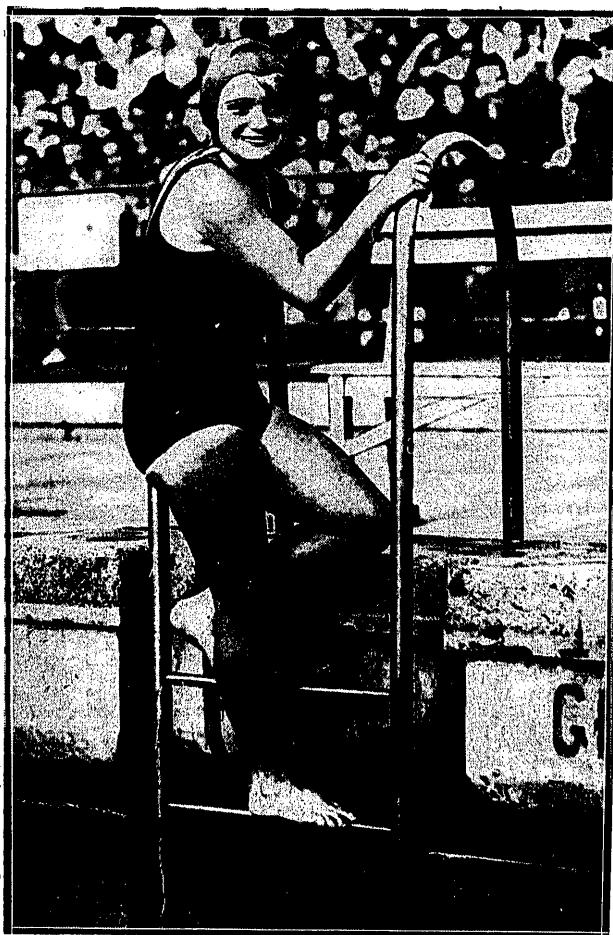
pół m. Drugie miejsce zajęła Konopacka wynikiem 30,35 m., mając wszystkie rzuty w okolicy 30 metrów. Na 3-cim miejscu uplasował się Borsani, uzyskując 28,34, a czwarte zajęła Steiner 23,57.

Ogólny wynik trójbójki: 1) Kwaśniewska 164 pkt., 2) Borsani 147, 3) Konopacka 133, 4) Steiner 129. Punktacja 43:27 dla Polski.

Sztafeta 4x100 m. Polki na pierwszym, Włoszki na drugim torze. Sztafety: Włoszy — Viarengo, Steiner, Bongiovanni, Bravin; Polska: Manteuffelówna, Breuerówna, Sikorzanka, Orłowska. Już Manteuffelówna na zyskuje mniej więcej półtora metra przewagi, a następnie dystans powiększają, tak, że Orłowska kończy bieg o około 10 metrów przed świetnie biegnącą Bravin. Niewątpliwie tej ostatniej zawodniczce zawdzięczają Włoszki nowy rekord włoski w tej konkurencji (stary pobity o 0,5 sek.). — 1) Polska 50,8, 2) Włoszy 51,9. Punktacja dla Polski 50:30.



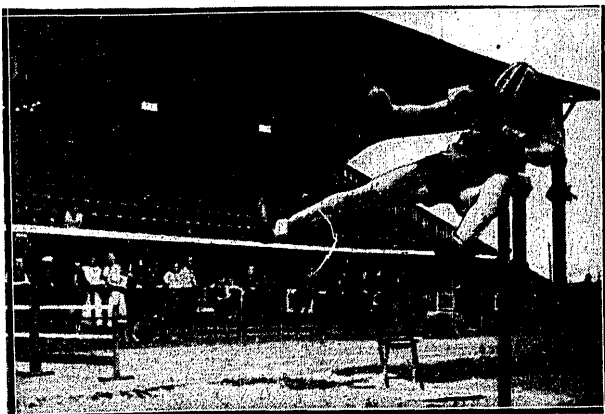
HALINA KONOPACKA niosła sztandar reprezentacji polskiej w Królewskiej Hucie.



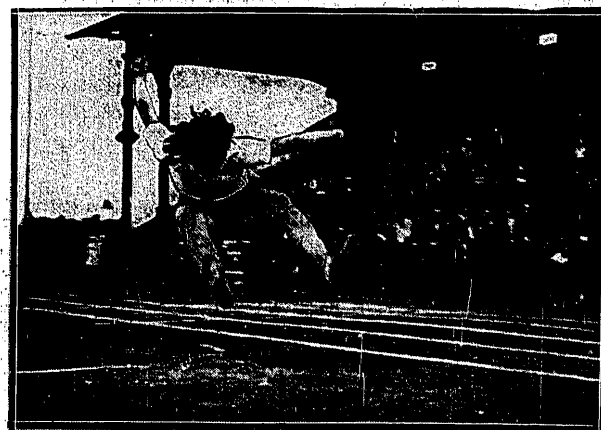
RENATA MORAWSKA (POLONIA) pokonała niespodziewanie świetną Kratochwilównę na 100 mtr. st. dow. i zdobyła mistrzostwo i nowy rekord polski.



VALLA najmłodsza lekkoatletka włoska, prowadziła poczet swych rodaczek.



VALLA (ITALIA) czołowa zawodniczka reprezentacji włoskiej skacze wwyż.



SIKORZANKA (POLSKA) wygrała skok w dal na meczu z Włoszkami, osiągając dobry wynik 5,13 m.

Rekordy w sztafetach. Wyrównanie klasy. Nowe talenty. Zawodnicy w dobrej formie

Adres: Hotel Bristol, Zakopane - tel. 3

Nieudane występy Hakoahu w Warszawie

Pyrrusowe zwycięstwo 2:1 z Polonią. Porażka 0:3 z Legią

Już od paru lat cała polska prasa sportowa stawia PZPN-owi i klubom polskim pytanie, dlaczego coroku wiedeński Hakoah robi najazd na Polskę i wywozi z niej tysiące dolarów. Gdyby wiedeńscy wzmiankowi dali pokaz prawdziwie pięknej gry, gdyby sposób ich bycia na boisku przyczyniał się do propagowania dzentelmencji i dobrego wychowania sportowego — nikt nie miałby pretensji.

Tymczasem jednak zamiast dzentelmenów oglądamy kłóliwych a hardych łobuziaków, za miast pięknej gry oglądamy poziom — no powiedzmy — klubów ligowych z drugiej połowy tabeli, zamiast na rasowych sportowców — patrzymy na nie smacznych zawodowców.

Klimat każdego niemal meczu granego przez wiedeńczyków jest tego rodzaju, że z chęcią weszłoby się na boisko i porzuciło tych beczelnych przysłów na cztery strony świata.

Nic dziwnego, że 6.000 widzów, oglądających sobotni mecz Hakoah — Polonia wychodziło z boiska Polonii z niesmakami, którego niełatwo się będzie pozbyć.

Klasa sportowa wiedeńczyków, jak już wspominaliśmy, była taką sobie ot miernotą. Najlepszą tego ilustracją jest fakt, że gdy strzelili oni zwycięską bramkę, całowaniem na boisku nie było końca, a potem cała drużyna nie wstydziła się grać na czas — byle utrzymać wynik.

Hakoah wystąpił do walki w składzie: Donnerfeld; Scheuer, Feldman, Stross, Drucker, Platzek, Ehrlich, Hess, Grünwald, Mausner, Eisenhoffer.

Polonia: Korniejewski (Kisieleński); Jelski, Bułanow; Odroważ (Seichter), Kaczanowski (Loth IV), Nowikow, (Michalski, Kaczanowski); Szczepaniak, Ogrodziński, Malik, Pazurek, Suchocki.

Początkowo goście są stroną atakującą, zwłaszcza że w Polonii nie istnieje linia pomocy. Kaczanowski wogóle nie widać na boisku — powolny, leniwy robi wrażenie człowieka ciężko chorego. Odroważ nie może utrzymać szybkiego Eisenhoffer, który też parokrotnie bombarduje bramkę gospodarzy, stale jednak za wysoko. Reszta napadu dobra w polu, gubi się pod bramką i nie potrafi się zdobyć na skuteczny strzał, zwłaszcza, że obrońcy i bramkarz stoja na wysokości zadania.

Ofensywa Polonii raz po raz zdobywa się na groźne akcje, w czego rezultacie po kilku zagra-



LEGIA — HAKOAH 3:0.
Piękna główka środkowego pomocnika Hakoahu Druckera. Z tyłu Donnerfeld i Scheuer. Na prawo Ciszewski.



GŁÓWKA PRZEZDZIECKIEGO
na zwycięskim meczu z wiedeńskim Hakoahem. Od lewej Placek, Przędziecki, Hess, Feldmann, Openheim.

niach Pazurek dochodzi w 17-ej min. do strzału i lokuje piłkę wspaniałą bombą w siatce.

Kilka niezbyt szczęśliwych rozstrzygnięć sędziego inż. Przeworskiego wystarcza, aby Hakoah wszczął awanturę, w których konsekwencji po długich targach musiał zejść z boiska ich środkowy pomocnik Drucker.

Wyrównanie przynosi 40-ta minuta, kiedy to po raz pierwszy daje znać o sobie Kaczanowski, fouling tuż przed linią pola karnego. Strzał Eisenhoffer przechodzi szczęśliwie między murem nóg polonistów i wynik brzmi 1:1.

Po przerwie gra w polu wyrównuje się, zwłaszcza że Seichter pilnuje Eisenhoffer'a i paraliżuje jego niebezpieczne biegi. To też wiedeńscy atakują bardziej prawą stronę, gdzie raczej statystuje, niż gra zupełnie wypompany Nowikow. Mimo to obrona likwiduje wszelkie zakusy gości niezawodnie i raz tylko pozwala interwenjować Kisieleńskiemu przy pięknym strzale Hessa.

Momentem przełomowym jest 37-ma minuta, kiedy Ogrodziński zostaje za faul usunięty z boiska, a następny protest wiedeńczyków opuszcza również pole gry wstawiony zamiast Nowikowa Michalski.

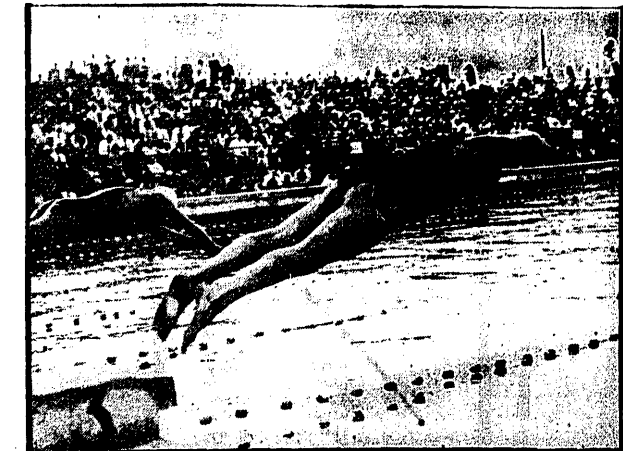
Moment ten wyzyskują goście i po szybkim wypadzie grający teraz na lewym łączniku Eisenhoffer wspaniałą bombą ustala wynik meczu.

Reszta gry upływa na pionach, wykopywanych z pasją przez Hakoah, bardzo widac zadowolony ze swego zwycięstwa.

Z graczy Polonii dobrze wypadł Korniejewski, Bułanow, para Suchocki — Pazurek i Seichter.



CRACOVIA — LECHIA 2:1
Mitulski strzela głową na bramkę Lechii nadbiega Zbroja, z tyłu Mysiak.



BOCHEŃSKI STARTUJE
w wyścigu 100 mtr. st. dow. Obok niego Szalbmán, który zajął niespodziewanie drugie miejsce.

ter. Szczepaniak rozegrał się dopiero po przerwie. Poprawni byli Jelski i Malik, reszta słaba. Sędzia p. Przeworski nierówny.

LEGIA — HAKOAH 3:0
Drugi mecz Hakoahu wiedeńskiego w Warszawie, a 21-szy w ciągu miesiąca w Polsce nie przyniósł laurów Austriakom.

Okazało się, że Legia w przeciętnej swej formie jest drużyną dorównującą wiedeńczykom zarówno pod względem techniki piłki jak gry pozycyjnej, przewyższa ich dyspozycją strzałową.

To też, mimo że szanse obu zespołów w walce tej zupełnie równe nie były — goście zmęczeni, po ciągłych meczach:



RZADKI JUBILEUSZ JURKOWSKIEGO
Świetny pływak Polonii startował po raz dwunasty z rzędu na mistrzostwach i otrzymał liczne dowody pamięci i uznania.



Szybkie i nerwowe jest tempo życia w XX wieku. Owo tempo życia ów rytm współczesności chwytają i rejestruje jak czuły radiodiodownik najlżejszy i najtańszy tygodnik ilustrowany „Panorama 7 dni”.

Legia — Zukowski; Martyna (Jesionka), Ziemiański; Brożek, Czubak, Nowakowski; Rostkowski, Gajger (Przędziecki), Nawrot, Ciszewski, Wypijewski.

Hakoah — Donnerfeld (Openheim); Scheuer, Feldmann, Stross, Drucker, Placek; Mausner, Hess (Donnenfeld), Grünwald (Ehrlich), Eisenhoffer, Fischer (Eisenhoffer).

Od pierwszych minut widać, że Legia jest godnym przeciwnikiem zawodowców: przynajmniej ona ich system gry, oparty na krótkich podaniach i nie ustępuje w nim wiedeńczykom ani na krok. Jedynie ustawianie się gości jest w niektórych wypadkach lepsze niż u graczy Legii.

Ta ostatnia jest jakby zupełnie inną drużyną, niż ta którą oglądaliśmy ostatnio na meczach ligowych z Czarnymi i Ruchem.

Wyrażna myśl przewodnia w akcjach, opanowanie nerwów, pewność techniczna, a przede wszystkim ambicja — wszystko to składa się na zespół zwarty, świadomy swej wartości i pełen woli zwycięstwa.

Hakoah opiera swą wartość przedewszystkiem na linii pomocy w której zwłaszcza Drucker i Placek bryluja zarówno w trzymania piłki przy sobie i grania jej ciałem i głowami, wreszcie w celowych podaniach.

Natomiast napad gra chaotycznie, bez jasnej koncepcji myślowej, a nade wszystko wyczuwa się w nim wyraźny wstręt do strzelania. To też dla znawcy jest rzeczą wyraźną, że choćby jedna bramka zdobytą przez Legię będzie atutem trudnym do zniwelowania przez wiedeńczyków.

Tymczasem już do przerwy Legia zapisuje na swe konto aż dwa punkty. Pierwszy po centerze z prawego skrzydła i bratniej główce Ciszewskiego z Nawrotem również zdobywa głów-

KRAKÓW. 9.8. — Tel. wł. — Na kortach Sokola rozegrano półfinałowe spotkanie o drużynowe mistrzostwo Polski między Sokolem a WLTK. Nie spodziewane i sensacyjne zwycięstwo odnieśli krakowianie, którzy sukces swój zawdzięczają udziałowi w ich barwach Dubieńskiego i Andrzejewskiego, zgłoszonych dotąd w Legii bądź też w Cracovii. Poszczególne wyniki: Andrzejewski — Popławski 8:6, 11:9, Herbst — Marszewski 4:6, 6:3, 6:4, Marszewski — Andrzejewski 6:2, 6:4, Popławski — Herbst 6:2, 2:6, 6:1, Dubieński — Raciborska 6:1, 6:1, Dubieński, Andrzejewski — Raciborska, Popławski 6:3, 6:1. W grze podwójnej WLTK oddał punkt bez gry.

A więc Andrzejewski drugi raz już pokonał Popławskiego, ciekawe jednak jest, że uległ Marszewskiemu, podczas gdy znowu Herbst potrafił wygrać z Marszewskim, a uległ Popławskiemu.

ka Wypijewski, drugi jest dziełem... Donnerfelda, który po parady strzału przy momentarnej odpowiedzi Rostkowskiego denerwuje się i własną nogą wbija piłkę do siatki.

Po zmianie stron obraz gry się nie zmienia i momenty przewagi to jednej to drugiej drużyny w sumie wyrównują ich szanse w polu. Natomiast w sytuacjach podbramkowych Legia góruje wyraźnie — ma ich więcej i bardziej groźnych.

Niestety ten odcinek gry obfituje w trzy nieszcześliwe wypadki spowodowane wyłącznie przez samych poszkodowanych. Na pierwszy ogień idzie Martyna, który atakując w powietrzu Ehrlich'a pada tak nieszcześliwie, że skreca sobie kostkę. Po paru minutach obrońca Hakoahu Feldmann pragnąc przeszkodzić w zwycięskim strzale Przędzieckiego, pada, uszkadzając sobie głowę, wreszcie pod koniec meczu mały Fischer atakując Nowakowskiego fika koźla w powietrzu i wykręca sobie rękę. Końcowe minuty upływają na równorzędnej grze w polu i Legia schodzi z boiska z dobrze zapracowanym zwycięstwem 3:0, oklaskiwana gorąco przez prawie 7-miotysięczną tłum.

Jak już zaznaczyliśmy na wstępie wojskowi grali bardzo dobrze. Jak prawie zawsze w takich wypadkach drużyna nie miała niemal punktów słabych. Zukowski w bramce sparował kapitalnie dwa strzały Hessa, Martyna grał jak za swych dobrych czasów, a i debiut Ziemiański na jak na b. długą przerwę wypadł pomysłnie.

W pomocy słaby ostatnio Czubak poprawił się o 100 procent, Brożek dawał sobie dobrze radę z Eisenhofferem, a Nowakowski z Hessem i Mausnerem. Napad tym razem miał mocniejszą lewą stronę: Wypijewski załaził swymi biegami za skórę Strossowi. Ciszewski pracował w polu doskonale, a i strzelił pięknie kilka razy, Nawrot też mu nie ustępował pracowitością, ustawianiem się i grą myślową.

Rostkowski tym razem pokazał nie wiele — Placek był dla niego zbyt dobrym pomocnikiem. Mimo to oddał kilka pożytecznych dośrodkowań. Gajger wypadł dość blado — Przędziecki był od niego wyraźnie lepszy.

W sumie mecz był pięknym widowiskiem i obfitował w szereg momentów świadczących o dużej kulturze piłkarskiej obu drużyn.

Prowadził go Jerzy Grabowski.



HAKOAH — POLONIA 2:1
Korniejewski w walce z napastnikiem Hakoahu.



SEDZIOWIE SKOKÓW
oceniają Jaskółkę mistrza Maerza. W głębi zapełniona trybuna główna.

Wioślarki polskie na wodach Anglii

zdołyły dla naszego sportu uznanie prasy i entuzjazm widzów



Na lewo wyczerpana załoga Angielek po porażce. W środku: Polki i Angielki na przystani w Greenwich. Na prawo: Janina Grabicka na swym scullu po zwycięstwie nad miss Chamberlen.

London, 4 sierpnia.

Z trzydziestu paru weekendów (końców tygodnia) w tym roku tylko pięć było pogodnych. Jeden z nich właśnie wypadł na czas pobytu naszych wioślarek. Jak już raz wspominałem, co zresztą w zupełności się potwierdziło — sobotnie regaty, urządzane przez W.A.R.A. (Związek) miały charakter czysto sportowy, zaś niedzielne, trzydniowe, urządzane na rzecz szpitala dla marynarzy w Greenwich, były raczej festynem dobroczynnym.

Jak w jednym tak i w drugim wypadku nasza czwórka miała za przeciwniczki Klub Isleworth, a Grabicka pannie Chamberlen.

Należy podkreślić, że czwórka angielska wygrała eliminacyjne zawody, do których stawało ośmiu najlepszych klubów kobiecych, czyli że występowała w barwach Anglii, jako najlepsza na wyspach osada.

P. Chamberlen jest również pierwszą jedynką Anglii, wygrała eliminacje z pośród dziewięciu najlepszych scullerek i zwyciężyła niedawno mistrzynię Anglii p. Innes.

Wioślarki nasze wygrały wszystkie cztery biegi, wioząc z sobą cztery piękne puchary a

co najważniejsze zabrały ze sobą około dwustu wycinków z gazet angielskich.

Uważam, że to ostatnie jest największą ich, a również i polską zdobyczą na angielskim gruncie. Rzadko w historii tego sportu przyjazd cudzoziemskich sportowców wzbudził równie wielkie zainteresowanie w prasie, jak tym razem.

Trudno obliczyć jak wielkie tłumy przyglądały się regatom w Putney, w każdym razie liczba widzów sięgała wielu tysięcy. W Greenwich, zgodnie z informacjami administracji regat, wykupiono ponad dwadzie-

ścia tysięcy biletów. Największą atrakcją regat był oczywiście rewanż Anglii — Polska. Z brzegów rzeki, na oko, przyglądało się regatom drugie dwadzieścia tysięcy ludzi.

Mer miasta spotkał wioślarki rano w poniedziałek, w purpurowej tobie i w wielkim hałasu, w towarzystwie wice-mara i innych dostojników prastarego miasta Greenwich. Wieczorem po regatach odbył się wielki bankiet z nieskończoną ilością toastów i przemówień.

W sobotę woda była zupełnie dobra, zaś w poniedziałek pomyślnie słońca, dęła silnie morka i fale dosięgły takich rozmiarów przy których w Polsce regaty byłyby napewno odłożone. Nie obeszło się bez wypadków. Jedną z czwórek klepkowych zalało na środku rzeki, wszystkie skiffy i czwórki przed zaczęciem biegu były pełne wody.

Przed naszym biegiem zmienił się tor, gdyż w tym właśnie momencie prąd się odwrócił. Wysunięto go w stronę morza, co jeszcze pogorszyło sytuację. Przed samym biegiem musielimy Grabicką wziąć na motorówkę i wylać ze skiffa wodę, to samo inna motorówka zrobiła z Chamberlen.

Wiatr dał z boku, startowe łodzie odwracało w poprzek rzeki, na torze bałagan — trudniejszych warunków wyobrazić

sobie nie można.

Na szczęście sędzia pozwolił mi przez megafon dawać wskazówki zwalczanej przez fale Grabickiej, z czego później, w czasie biegu skorzystałem, aby korygować jej kierunek i rozkład sił.

Prawie do końca toru niewiadomo było kto wygra, coraz to inna z pań wychodziła naprzód. Wreszcie na 200 metrów przed metą łódź Angielki daje potężne go szczupaka. Chamberlen traci parę pociągów, lecz bardzo szybko się opanowuje i zdążyła wysiłki.

Lecz już zapóźno, Grabicka już miała bieg wygrany. Natychmiast po biegu trzeba było znów wyciągać ją na motorówkę, ratując od zatonienia łódź.

Należy podkreślić opanowanie Polki i zimną krew, z którą w ciągu całego biegu walczyła z bałwanami. Zaimponowała nam również sterniczka i kapitan osady p. Kożuchowska. Jej powaga, doświadczenie, zimna krew, szybkość decyzji i rzadka umiejętność jako sterniczki znalazły oddźwięk w fakcie, że wszystkie Angielki w tej liczbie i sterniczka jej oponentek ciągle pytały o radę, naśladowały jej zarządzenia i poprostu wisiały na niej.

Nasze cztery bohaterki dnia „dziewięćdziesiątka jak rzepy” (tak je tu nazwano), są tak świetnie wy-

trenowane, poprostu wyczyszczone, że po skończonych biegach doprowadzały wszystkich do podziwu, były rzekkie, miały puls normalny. Takie rzeczy Angielkom imponują szczególnie, że o angielskiej osadzie po wiedzieć tego nie można. Była obawa, że Chamberlen po pierwszym biegu trzeba będzie wylawiać z wody.

Ponoć należało za to wszystkim dziękować p. Gordziakowskiemu i prezesce WKW doktorowi Zabawskiej-Domosławskiej. Na każdym kroku się podkreślało, jak z niej tak z drugiej strony, że czwórka wioślnie stylem czysto

angielskim, że nauczyły nas wioślować Angielki, na swoją, że tak powiem, głowę.

Prasa podkreśla, że i styl i kondycja naszych zawodniczek była lepsza, niż Angielek, co znówu Anglikom bardzo imponuje.

Przyjęcie, jakiego doznały Polki i od W.A.R.A. (Women Amateur Rowing Association) i w Greenwich było nadzwyczajnie serdeczne.

Szczególnie pannie Gentry, honorowej sekretarce należało się gorące słowa uznania. Niewiasta ta potrafiła po całych dniach opiekować się gośćmi, trenować, poczem w Greenwich wygrała jednego dnia cztery biegi, dwa na skiffie i dwa jako szalkowa w czwórce. Taki wyczyn przy tak strasznych falach jest trudny do pomyślenia nawet dla mężczyzn.

Wszyscy podziwialiśmy dzień telmencję angielskich sędziów, którzy przyznali faul „wypier” w pierwszym biegu Grabickiej, nawet nie pytając o przebieg wypadku drugą stronę, zaś nie uznali protestu o faul Angielek w biegu czwórek w Greenwich.

Ja, siedząc tu stale w Londynie pozwalam sobie zawałać wielkim głosem tam do Warszawy: „Obyście nam jaknajwięcej przysyłały takich właśnie sportowców, jakimi byli członkinie WKW!” W. Hulanicki

Pływacy całej Europy walczą o mistrzostwo

Mistrzostwa pływackie Niemiec przyniosły wyniki następujące: 100 mtr. i 200 mtr. Schubert 1:02.2 i 2:21.7; 1500 mtr.: Bode 21:55.4; 200 mtr. st. klas.: Wittenberg 2:52; 100 mtr. nawznak: Deutsch 1:14.2; 4 x 200 mtr.: Poseidon 10 min. Skoki z trampoliny: Neumann, wzorowe: Rubschlager. Panie: 100 mtr.: Kotula 1:16.4; 100 mtr. nawznak: Strahl 1:31.6; 200 mtr. st. klas.: Suchard 3:14.1.

Mistrzostwa pływackie Czechosłowacji przyniosły w dalszym ciągu następujące wyniki: 100 mtr. nawznak: Medricky 1:18.8; 2) Totr 1:21; 200 mtr.: Gebreuer 2:26.4; 2) Polakof 2:32.8; 100 mtr. na piersiach: Abeles 1:23.4; 2) Wilhelm 1:23.8; 4 x 200 mtr.: Hagibor 16:25.6; Panie: 100 mtr. nawznak: Nawadalo 1:40.8; 2) Tantermann 1:44.8; 400 mtr.: Svitakova 6:58.9; 3) Havelova 7:24.6; 4 x 100 mtr.: C.P.K. 6:13.6; 3 x 100 mtr.: C.P.K. 4:43; skoki wzorowe: Marklova 2) Krongeigerova.

Mistrzostwa pływackie Austrii przyniosły wyniki następujące: 100 i 200 mtr. Keltcher 1:04.4 i 2:30.6; 400 mtr.: Rodiger 5:38.2; 100 nawznak Koller 1:16.4; 200 mtr. na piersiach: Stein 2:58.8; 4 x 200: EWASC 10:30.5; 3 x 100 st. zm.: EWASC 3:43.6; skoki z trampoliny: Standenger. Panie: 100 i 400 mtr.: Loury 1:16 i 6:20; 200 mtr. na piersiach: Werthamer 3:15.6; 100 mtr. nawznak: Bratmann 1:37; 4 x 100 mtr.: Dambis 5:52.2; 3 x 100 mtr. st. m.: Hakoah 4:26.7; skoki: Eppl.

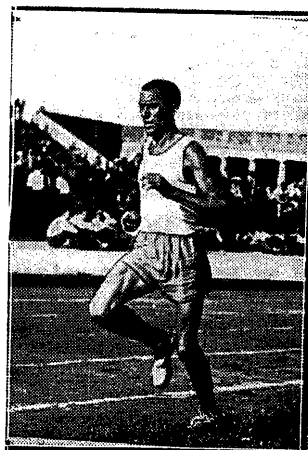
Jugosławia pokonała Czechosłowację w piłkarskim meczu międzypaństwowym w stosunku 2:1. Wynik ten jest wielką niespodzianką, gdyż Czesi wystąpili w bardzo silnym składzie, zawiedli jednak na całej linii. Hetec i Marjanovic strzelili bramki dla doskonale grających Jugosławian; Czesi zrewanżowali się jednym punktem zdobytym przez Puca.

Atilla pokonała w meczu kwalifikacyjnym Bastię w stosunku 4:1 i wchodzi do pierwszej Ligi węgierskiej



J WŁOS OD REKORDU ŚWIATO. WEGO

Niemka Molldenbauer rzuciła dyskiem 30.95 tylko o pół ctm. gorzej od światowego wyniku Konopackiej.



NAJOPOKRZĘPSZY PRZECIWNICY POLAKÓW w Pardubicach. Na lewo długodystansowiec Schaumburg, na prawo „latający doktor” Peitzner.



MISTRZ PIŁKARSKI OKRĘGU LUBELSKIEGO Drużyna W. K. S. 22 pp. (Siedce): stoją od lewej: Jakubowski, Bilewicz, Rusinek, Świętosławski, Wołtanowski, Schumacher, Kurzawa, Siadak, Szobczyński, Czaika, Pawlak, Sadołski.

e. wedel

poleca

„mieszankę amatorską”

zawierającą 60 gatunków
wykwintnych karmelków



WATERPOLISCI UNJI POZNANSKIEJ zdobyli po raz szósty mistrzostwo Poznania, spotykając groźny opór jedynie u drużyny H. C. P.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalaty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Filije: Marszałkowska 118, tel. 693-97, Jasna 10, tel. 693-72.

Centrala: Tel. „Prasa Polska” Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.

Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI

Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELCEK